

Józef Umiński (1888–1954)

Ksiądz Józef Umiński urodził się 10 listopada 1888 roku w Pienkach (powiat rypiński, gubernia płocka¹). Był synem Władysława² i Franciszki Apolonii Bertram, nawróconej protestantki, wywodzącej się z rodziny niemieckiej – trzecim dzieckiem, po którym na świat przyszło jeszcze dwanaścioro³. Ojciec przyszłego historyka był urzędnikiem akcyzy rosyjskiej⁴. W latach 1894–1898 Józef wraz z dwojgiem rodzeństwa znalazł się z rodzicami w Stanach Zjednoczonych (Jersey City i Chicago, gdzie uczęszczał do szkoły powszechnej). W tym czasie pozostałymi dziećmi opiekowała się babcia Franciszka Mey, która po powrocie Umińskich (zamieszkali w Rypinie) wychowywała Józefa, wpływając na jego późniejszą formację duchową. Z powodu niewystarczającej znajomości języka rosyjskiego i różnic programowych, J. Umiński uczył się w domu, dopiero od 1904 roku zaczął uczęszczać do szkoły realnej w Gostyniu, z której zresztą go wydalonono za udział w strajku szkolnym. W latach 1905–1907 uczył się w gimnazjum płockim⁵.

Do 1913 roku J. Umiński studiował filozofię i teologię w płockim Seminarium Duchownym, kończąc naukę stopniem bakałarza św. teologii i otrzymując święcenia kapłańskie z rąk biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego⁶. W tym samym roku podjął posługę duszpasterską wikariusza w Pałukach koło Ciechanowa. Ksiądz Alfred Schletz CM, twierdził, że był to wybieg biskupa, który miał ułatwić Umińskiemu wydobycie się z zaboru rosyjskiego przez zieloną granicę, żeby wyjechać do Rzymu⁷. Józef Umiński myślał o studiach w Pontificia Universitas Gregoriana, ale tam kładzio-

¹ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. X, Warszawa 1889, s. 108.

² Andrzej Stępnik [Józef Umiński (1888–1954), w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaskilniak, t. 2, Rzeszów 2014, s. 437] pisze, że ojciec miał na imię Stanisław.

³ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (1888–1954), NP 8, 1958, s. 282; G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. 2: Biogramy, Lublin 1994, s. 227; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 437 (trzecie dziecko spośród trzynastorga).

⁴ Ks. J. Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1938*, Kraków 2002, s. 117; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 437.

⁵ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 282; G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy* (jak w przyp. 3), t. 2, s. 228; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 437.

⁶ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 282–284; W. Urban, *Necrologium*. Śp. ks. prałat dr Józef Umiński (1888–1954), *Collectanea Theologica* 26, 1955, nr 1, s. 6; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 437.

⁷ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 284.

no nacisk na filozofię, teologię dogmatyczną i prawo, mniejszy na historię, dlatego podjął studia w Collegium Anglicum i Scuola Vaticana di Paleografia, Diplomatica e Archivistica. Studiował tam pod nazwiskiem Jerzyński, ponieważ we Włoszech przebywał bez zgody władz kościelnych. Najpewniej chodziło o obejście ograniczeń liczbowych stawianych przez władze rosyjskie. W 1914 roku uczestniczył w audyencji u papieża Piusa X. W Rzymie mieszkał w Hospicjum polskim przy ul. Pietro Cavallini 28⁸. W tym samym roku, korzystając z sugestii bpa Nowowiejskiego, zapisał się na uniwersytet w szwajcarskim Fryburgu nad rzeką Sarine, żeby studiować tam historię. Po wakacjach letnich 1914 roku (po wybuchu wojny) nie mógł już jednak powrócić do Szwajcarii. Sądząc po efektach studiów historycznych Józefa Puzyny, które w tym samym roku się doktoryzował, Umiński niczego nie stracił. Na panewce spały również starania podjęte w 1916 roku u władz niemieckich o wydanie paszportu umożliwiającego powtórny wyjazd do Szwajcarii⁹. W tej sytuacji podjął posługę duszpasterską w parafii Zakrzew (1915–1916)¹⁰.

Po uzyskaniu w 1916 roku zgody władz niemieckich J. Umiński podjął naukę w Monachium. Studiował tam na dwóch wydziałach Uniwersytetu: teologicznym i filozoficznym. Otrzymał wówczas gruntowne przygotowanie do pracy naukowej. Na pierwszym roku studiów słuchał wykładów z historii Kościoła i z patrologii, na drugim poznawał tajniki nauk pomocniczych historii, pogłębiał wiedzę o łacinie średniowiecznej, uczęszczał na wykłady z historii średniowiecza, papieżstwa, dziejów Karolingów, lecz także historii nowożytnej oraz pedagogiki. U profesora Hermanna von Grauert (w latach 1915–1916 rektora Uniwersytetu w Monachium) w 1918 roku napisał pracę doktorską *Die Tatarengefahr um die Mitte des 13. Jahrhunderts und Papst Innocenz IV* ocenioną *summa cum laude* (egzamin ustny *magna cum laude*)¹¹. Rozprawa ukazała się później w Polsce pt. *Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII i papież Innocenty IV*¹².

Po powrocie z Niemiec ks. Umiński pracował jako profesor historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Płocku. Jednocześnie w latach 1919–1920 wykładał prawo kanoniczne i uczył historii w Seminarium Nauczycielskim oraz Gimnazjum im. Małachowskiego w Płocku, a w latach 1918–1922 nauczał w niższym Seminarium Duchownym. Był też kapłanem więziennym¹³. W 1918 roku został członkiem

⁸ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 284; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 438; J. P. [J. Pisulińska], Józef Umiński, Aneksy, w: Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 roku), red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2016, s. 586; J. Pisulińska, Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939), Rzeszów 2012, s. 151.

⁹ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 286 n.; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 438.

¹⁰ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 286 n.; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 439; G. Karolewicz, Nauczyciele akademicki (jak w przyp. 3), t. 2, s. 228.

¹¹ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 287–289; W. Urban, Necrologium (jak w przyp. 6), s. 6; Ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 120 n.; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 438 (nazwisko promotora błędnie: H. von Granert).

¹² Ks. J. Umiński, Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII i papież Innocenty IV, Lwów 1922.

¹³ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 289; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 439 n.; G. Karolewicz, Nauczyciele akademicki (jak w przyp. 3), t. 2, s. 228.

Towarzystwa Naukowego Płockiego (dalej: TNP), w następnym roku jego prezesem. W TNP prowadził kursy dla nauczycieli i seminarium historyczne. Założył też oddział Polskiego Towarzystwa Teologicznego¹⁴. Jako przedstawiciel TNP wziął udział w obradach I Zjazdu Historyków Polskich, który odbywał się w kwietniu 1920 roku w Warszawie¹⁵. Ówczesny rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej: KUL), o. Jacek Woroniecki, bardzo chciał, żeby J. Umiński zasilił kadry niedawno powstałej uczelni. Pozytywną decyzję w tej sprawie podjęli biskupi polscy podczas zjazdu episkopatu w Częstochowie w 1922 roku. Biskup Nowowiejski, który nie chciał się pozbywać swego księdza, do którego miał zaufanie i którego bardzo cenił, musiał ustąpić¹⁶. Ksiądz J. Umiński w latach 1922–1924 pracował jako zastępca profesora historii Kościoła na Wydziale Teologicznym i jako zastępca profesora historii średniowiecznej na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL, w roku akademickim 1922/1923 także na Wydziale Prawa Kanonicznego. W 1924 roku został profesorem nadzwyczajnym historii Kościoła na Wydziale Teologicznym i profesorem historii średniowiecznej na Wydziale Nauk Humanistycznych (wykładał historię Kościoła w wiekach średnich, metodologię nauk historycznych, wstęp do badań historycznych oraz paleografię)¹⁷. W latach 1923–1924, 1925–1927 był prodziekanem Wydziału Teologicznego¹⁸.

W 1921 roku historyk odbył podróż do Francji, łącząc ją z pracą duszpasterską i naukowo-dydaktyczną. Przebywał w ośrodkach polonijnych w Toul, Lille (tu wykładał historię Kościoła w Instytucie Katolickim) i Paryżu (kwerendy w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Instytutu Katolickiego i w Bibliotece św. Genowefy). Wyjazd prawdopodobnie opłacał biskup płocki, poza tym ks. Umiński korzystał ze stypendium dla polskich księży w Instytucie Katolickim w Lille (według ks. A. Schletza efektem podróży było uzyskanie kilku bezpłatnych miejsc dla duchownych diecezji płockiej)¹⁹. Od lipca do połowy września 1924 roku ks. Umiński najpierw przebywał w Pensylwanii, potem zwiedził Wiedeń, Wenecję, Padwę, Florencję, Rzym, Monte Cassino, Neapol, Genuę, Marsylię, Lourdes, Biarritz i Paryż. Tę podróż opłacał najprawdopodobniej ks. Antoni Lipiński, być może daleki krewny Umińskiego²⁰.

¹⁴ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 290; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 440.

¹⁵ T. Kondracki, Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939, Toruń 2006, s. 34; Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 290.

¹⁶ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 292.

¹⁷ G. Karolewicz, Nauczyciele akademicy (jak w przyp. 3), t. 1, s. 73; t. 2, s. 228; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 440.

¹⁸ G. Karolewicz, Nauczyciele akademicy (jak w przyp. 3), t. 1, s. 85; t. 2, s. 228. Ks. A. Schletz [Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 293 (1923–1924, 1924–1925)] i A. Stępnik [Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 440 (1923, 1925–1927)] błędnie piszą o tym, że Umiński był dziekanem Wydziału Teologicznego.

¹⁹ J. Umiński, Niebezpieczeństwo tatarskie (jak w przyp. 12), s. VII (o pobycie w Paryżu); ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 291.

²⁰ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 293.

Z inicjatywy ks. Umińskiego i Leona Białkowskiego powołano do życia lubelski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego (dalej: PTH)²¹. W 1925 roku ks. Umiński wziął udział w IV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich, który odbywał się w Poznaniu, wygłaszając referat *Arcybiskup gnieźnieński Henryk zw. Kietliczem a misja pruska*²². W tym samym roku J. Umiński habilitował się na Wydziale Teologicznym na podstawie rozprawy poświęconej Kietliczowi²³, pisanej pod kierunkiem ks. prof. Mieczysława Tarnawskiego (*nota bene* promotora doktoratu ks. Józefa Nowackiego w 1926 roku), ucznia ks. Jana Fijałka. Po dwóch latach ks. Umiński, zapewne jako stypendysta Episkopatu Polski, znalazł się w Rzymie. Przebywał tam od marca do kwietnia w związku z rozpoczętymi w 1923 roku staraściami o beatyfikację kardynała Stanisława Hozjusza. Umińskiemu polecono napisanie jego biografii. Zbierał wówczas materiały w archiwach rzymskich i watykańskich. Efektem kwerend stały się rozprawy poświęcone Hozjuszowi. Został także przyjęty na prywatnej audiencji przez papieża Piusa XI²⁴. Po powrocie z Rzymu na polecenie biskupa Nowowiejskiego ks. Umiński opuścił Lublin, żeby objąć funkcję rektora Seminarium Duchownego w Płocku. Z tego powodu nie przyjął Katedry Historii Kościoła, którą proponował mu Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: UW). Bez entuzjazmu, ale zawsze posłuszny wobec przełożonych, ks. Umiński z zapałem zabrał się do nowych wyzwań. Rozwinął i unowocześnił infrastrukturę oraz program dydaktyczny seminarium płockiego²⁵. Środowisko naukowe nie zapomniało jednak o ks. Umińskim. W 1928 roku, po śmierci M. Tarnawskiego, był brany pod uwagę jako jeden z kilku kandydatów (obok J. Nowackiego, Henryka Likowskiego, Tadeusza Glemmy) do objęcia Katedry Historii Kościoła Powszechnego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza (dalej: UJK). Poproszony o rekomendację J. Fijałek wskazał J. Nowackiego, lecz Rada Wydziału rozważyła także kandydatury J. Umińskiego i Henryka Cichowskiego. Sprawę rozstrzygnęła decyzja ministerstwa, które zredukowało status Katedry do rzędu nadzwyczajnych. Tę objął w końcu ks. H. Cichowski, ale też tylko na krótko²⁶. Za zasługi ks. Umiński został w 1930 roku honorowym kanonikiem kapituły katedralnej w Płocku²⁷.

W 1930 roku na UJK odżył dawny projekt utworzenia na Wydziale Teologicznym Katedry Historii Kościoła w Polsce i na Rusi. Ostatecznie jedynym kandydatem zda-

²¹ G. Karolewicz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925–1939*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925–1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów*, wstęp i red. G. Karolewicz, Lublin 1989, s. 32.

²² J. Umiński, *Arcybiskup gnieźnieński Henryk zw. Kietliczem a misja pruska*, w: *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu. Referaty, Lwów 1925 (także odbitka)*.

²³ W. Urban, *Necrologium* (jak w przyp. 6), s. 6; A. Puszka, *Historia Kościoła*, w: *Historia w Uniwersytecie Lwowskim* (jak w przyp. 8), s. 471; G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy* (jak w przyp. 3), t. 2, s. 228; ks. J. Wołczański, *Wydział Teologiczny* (jak w przyp. 4), s. 343, 468 (467–469 i tab. nr 55).

²⁴ Ks. A. Schletz, *Ks. Józef Umiński* (jak w przyp. 3), s. 295.

²⁵ Tamże, s. 296 n.; A. Stępnik, *Józef Umiński* (jak w przyp. 2), s. 440; A. Puszka, *Historia Kościoła* (jak w przyp. 23), s. 471; G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy* (jak w przyp. 3), t. 2, s. 228.

²⁶ Ks. J. Wołczański, *Wydział Teologiczny* (jak w przyp. 4), s. 345–347.

²⁷ G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy* (jak w przyp. 3), t. 2, s. 229. W latach 1927–1930 był kanonikiem gremialnym kapituły płockiej, zob. W. Urban, *Necrologium* (jak w przyp. 6), s. 6.

wał się ks. Umiński, którego proponowała Rada Wydziału. Niezbędne były jednak opinie uznanych badaczy. Poproszony ks. Fijałek odpowiedział bardzo negatywnie, a proszony o przemyślenie sprawy zaproponował, żeby Wydział zwrócił się także o opinię do prof. Likowskiego zatrudnionego na Wydziale Teologicznym UW. Ten ostatni wypowiedział się chyba jeszcze bardziej krytycznie, lecz gotów był zmienić zdanie, gdyby Wydział zgodził się na pewne korekty odnoszące się do jego funkcjonowania. Nie zrywając kontaktów z opiniodawcami, Rada Wydziału jednocześnie skierowała pismo do ministerstwa, prosząc o mianowanie ks. Umińskiego profesorem nadzwyczajnym historii Kościoła w Polsce i na Rusi. W odpowiedzi, zgodnie z panującymi procedurami, zażądano opinii specjalistów. Ustną, pozytywną opinią Władysława Abrahama Wydział już dysponował. Wkrótce nadeszły dwie, kolejne już opinie J. Fijałka i H. Likowskiego, miażdżące dla Umińskiego. Obaj zgodnie w zamian zaproponowali ks. Pawła Czaplewskiego, wikariusza w Byszewie koło Bydgoszczy, chociaż ten nie miał żadnych stopni naukowych. Na szczęście dla Umińskiego nadeszły pisemne opinie Stanisława Zakrzewskiego, W. Abrahama i Heinricha Felixa Schmida z Grazu. Nieoczekiwanie dla wszystkich zdanie zmienili także J. Fijałek i H. Likowski, pisząc pozytywne opinie. Ministerstwo zwróciło się do Prezydenta RP o mianowanie ks. Umińskiego profesorem nadzwyczajnym (we wniosku wskazywano m.in. znajomość języków starosłowiańskiego i rosyjskiego), co Ignacy Mościcki uczynił 7 sierpnia 1930 roku. Ksiądz Józef Wołczański wyraźnie, i chyba nie bez podstaw, wskazuje na „osobistą niechęć do zdolnego, rokującego jak najlepsze nadzieje młodego [nie tak znów młodego, jak na tamte czasy, zwłaszcza że Umiński miał wówczas 42 lata – J. N.] uczonego”²⁸. Być może niechęć J. Fijałka miała swe korzenie w 1925 roku, gdy w dyskusji nad jego referatem (*O warunkach pracy nad historią Kościoła w Polsce*), który wygłosił podczas poznańskiego zjazdu historyków, ks. J. Umiński pozwolił sobie na krytykę kilku punktów i podobnie potraktował wypowiedź biorącego udział w dyskusji ks. Likowskiego²⁹.

W 1930 roku ks. Umiński został przybrany członkiem lwowskiego Towarzystwa Naukowego, od 1933/1934 był jego członkiem czynnym. Już w 1930 roku, podczas jednego z posiedzeń wygłosił referat *Tomasz Treter i jego Theatrum virtutum D. Stanisłai Hosii*³⁰. W tym samym roku podczas obrad V Zjazdu Historyków Polskich odbywającego się w Warszawie wygłosił referat *Korespondencja Hozjusza z lat 1558–*

²⁸ Ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 358–369. Zob. także: A. Puszka, Historia Kościoła (jak w przyp. 23), s. 471; J. Pisulińska, Zdzisław Obertyński (1894–1978), w: *Złota księga* (jak w przyp. 2), t. 2, s. 471 (tutaj pomyłka, J. Umiński nie był „niewiele młodszy”, lecz niewiele starszy).

²⁹ Pamiętnik IV Zjazdu Historyków, t. II Protokoły, Lwów 1925, s. 97–98, 101–104. Patrz także ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 294 n.

³⁰ Ks. J. Wołczański, Wydział teologiczny (jak w przyp. 4), s. 553–554 (tab. nr 67, s. 553–554). Potem czynił to jeszcze kilkakrotnie: w 1935 roku – *Najnowsza literatura o historii zakonów w Polsce* oraz *Wpływy polskich stosunków kościelnych na Niemcy w wiekach średnich*, w 1936 roku – wspomnienie pośmiertne S. Zakrzewskiego, w 1938 – *Stanisław Hozjusz i sobór trydencki* oraz *Sprawozdanie z VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Zurychu* (tamże, s. 554).

1579³¹. Od 1932 roku był wiceprezesem lwowskiego oddziału PTH, po śmierci S. Zakrzewskiego został prezesem oddziału (jego zastępcą – Kazimierz Hartleb) i był nim aż do wybuchu wojny³². W ogóle zapamiętano go jako osobę bardzo zaangażowaną w pracach na rzecz lwowskiego oddziału PTH³³. W 1933 roku został członkiem Zarządu Głównego PTH i pozostał w nim do końca dwudziestolecia międzywojennego³⁴. Brał udział w VI Powszechnym Zjeździe Historyków (w 1935 roku w Wilnie), ponownie występując z referatem (*Przeciwreformacja w Litwie*)³⁵. Podczas reorganizacji systemu kierowania PTH w czasie drugiej prezesury Franciszka Bujaka (1936–1937) powołano trzy grupy referentów, w jednej z nich (reedycja *Bibliografii* Ludwika Finkla) znalazł się ks. Umiński³⁶. W 1938 roku został wskazany na kierownika IV sekcji (Historia Kościoła) przygotowywanego VII Powszechnego Zjazdu Historyków, który miał się odbyć w 1940 roku we Lwowie, a w lutym 1939 roku wybrano go przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Zjazdu³⁷. W roku 1938 uczestniczył w VII Międzynarodowym Kongresie Historycznym w Zurychu, wygłaszając referat *Le cardinal Hosius et le concile de Trente*³⁸.

O jego pozycji w ówczesnym środowisku naukowym nie świadczyła wyłącznie rola odgrywana w ramach PTH. Po ukazaniu się w 1933 roku pracy zbiorowej *Deutschland und Polen*³⁹, w której zamieszczono teksty wyraźnie antypolskie, historycy krakowscy postanowili odpowiedzieć zbiorowym wydawnictwem polskim (myślano nawet o zaproszeniu do współpracy historyków francuskich i angielskich). Wśród proponowanych autorów znalazł się także ks. Umiński. Niestety, tylko on i Stefan Kieniewicz przystali teksty. W tej sytuacji Zarząd Główny podjął decyzję o napisaniu zbiorowej, bardzo obszernej recenzji z książki niemieckiej. Ukazała się ona w „Kwartalniku Historycznym” w 1934 roku. Obszerny wstęp napi-

³¹ J. Umiński, Korespondencja Hozjusza z lat 1558–1579, w: Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, t. 1: Referaty, Lwów 1930, s. 310–328.

³² A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 440; J. Pisulińska, Historycy i historia w lwowskich towarzystwach naukowych okresu międzywojennego, w: Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w., red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, t. 5, Rzeszów 2007, s. 370; też, Lwowskie środowisko historyczne (jak w przyp. 8), s. 99; ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 554.

³³ S. Ingot, Wspomnienie o lwowskich historykach i Oddziale PTH we Lwowie, w: Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów, red. S. K. Kuczyński, Wrocław i in. 1990, s. 227; ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 299.

³⁴ J. Pisulińska, Zdzisław Obertyński (jak w przyp. 28), s. 471; T. Kondracki, Polskie Towarzystwo Historyczne (jak w przyp. 15), s. 120; ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 554.

³⁵ Ks. J. Umiński, *Przeciwreformacja w Litwie*, w: Pamiętnik VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, t. 1: Referaty, Lwów 1935, s. 353–361.

³⁶ T. Kondracki, Polskie Towarzystwo Historyczne (jak w przyp. 15), s. 143 n.

³⁷ Tamże, s. 206–209.

³⁸ K. Zamorski, Kryzys profesjonalizacji i zmierzch ekumeny? VII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu w 1938 r. i udział w nim historyków polskich, *Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym* 57, 2021, s. 157; ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 300; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 441; ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 552.

³⁹ *Deutschland und Polen. Beiträge zu ihren geschichtlichen Beziehungen*, red. A. Brackmann, München–Berlin 1933.

sał S. Zakrzewski, a wśród autorów ks. Umiński znalazł się obok m.in. Mieczysława Gębarowicza, Oskara Haleckiego, Stanisława Kętrzyńskiego, Józefa Kostrzewskiego, Władysława Semkowicza, Kazimierza Tymienieckiego, Zygmunta Wojciechowskiego i Stanisława Zajączkowskiego⁴⁰. Każdy z recenzentów odnosił się do wybranych tekstów niemieckich. Ksiądz J. Umiński recenzował artykuły Karla Brandiego, którego nawet potraktował pochlebnie, i Felixa Haasego, którego tekst nazwał publicystycznym, „wszechniemieckim”, z dozą „agresywności przeciw Polakom”. Nie wchodząc w szczegóły, trzeba podkreślić, że uwagi ks. Umińskiego nie tylko były taktowne i merytoryczne, ale także w wielu punktach trafne⁴¹. Poza tym postanowiono, żeby w ramach serii „Polska i jej sąsiedzi” ukazał się tom poświęcony stosunkom polsko-niemieckim. Wojna przerwała te plany. Innym wyrazem uznania dla ks. Umińskiego było zaproszenie go do wzięcia udziału w jubileuszowym wydaniu „Kwartalnika Historycznego”, jak pisano na karcie tytułowej „Dla uczczenia 50-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Historycznego i Kwartalnika Historycznego”. Rzeczą potraktowano bardzo poważnie i wyszedł z tego imponujący tom, który składał się z 4 działów rocznicowych: o Towarzystwie Naukowym i PTH; „Artykuły seniorów”; „Historiografia polska 1886–1936”; „Przegląd kwestyj specjalnych”. Ksiądz J. Umiński w 3 dziale opublikował tekst *Historiografia kościelna (stan badań i ważniejsze postulaty)*⁴².

Ksiądz Józef Umiński pełnił też odpowiedzialne funkcje na swym Wydziale Teologicznym. W latach 1931/1932, 1932/1933 był delegatem Rady Wydziału do senatu akademickiego, w roku akademickim 1936/1937 reprezentował Wydział w stałej Komisji senackiej UJK ds. dyscypliny studentów⁴³. W roku akademickim 1935/1936 pełnił funkcję dziekana, dwukrotnie był prodziekanem: w roku akademickim 1936/1937, lecz 28 października tego roku zrezygnował, oraz w roku akademickim 1937/1938. W latach 1934/1935 i 1938/1939 pełnił funkcję zastępcy prodziekana⁴⁴.

⁴⁰ Niemcy i Polska. Dyskusja z powodu książki „Deutschland und Polen...”, KH 51, 1937, nr 4, s. 776–886. Zob. M. Frančić, Polskie Towarzystwo Historyczne w Krakowie w latach 1913–1939, w: Polskie Towarzystwo Historyczne (jak w przyp. 33), s. 110; H.-J. Bömelburg, Oskar Halecki i historiografia niemieckojęzyczna, w: Oskar Halecki i jego wizja Europy, red. M. Dąbrowska, t. 1, Warszawa–Łódź 2012, s. 214.

⁴¹ Niemcy i Polska (jak w przyp. 40), s. 814–821 (tekst ks. Umińskiego).

⁴² J. Umiński, *Historiografia kościelna (stan badań i ważniejsze postulaty)*, KH 51, 1937, s. 327–337.

⁴³ Skład Uniwersytetu w latach akademickich 1936/37 i 1937/38, Lwów 1937, s. 3, 7 („Władze dyscyplinarne dla słuchaczy”). Zob. ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 162, tab. nr 32, s. 163, tab. nr 33; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 440.

⁴⁴ Skład Uniwersytetu (jak w przyp. 43), s. 13, 8, 12. Zob. ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 160–161, tab. nr 31. Tak samo o dziekaństwie J. P. [J. Pisulińska], Józef Umiński (jak w przyp. 8), Aneks, s. 586; Według A. Puszeki (Historia Kościoła, s. 471), Umiński był dziekanem w latach 1935–1937. Zdaniem ks. A. Schletza [Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 299, z powołaniem się na Skład Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 1936/37], dziekanem był w roku akademickim 1936/1937. Zapewne, korzystając z jego pracy, tę informację przywołali A. Stępnik [Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 440] oraz G. Karolewicz [Nauczyciele akademicy (jak w przyp. 3), t. 2, s. 228]. Ksiądz Schletz musiał się pomylić, ponieważ w „Składzie Uniwersytetu” wyraźnie napisano o dziekaństwie (1935/1936) i prodziekaństwie (1936/1937, 1937/1938).

Jako dydaktyk corocznie prowadził „Wstęp do studiów historyczno-kościelnych” (1 godz. tygodniowo), wykład „Historia Kościoła w Polsce” (3 godz. tygodniowo, w dwóch latach akademickich – 4 godz.), paleografię łacińską (1 godz. tygodniowo), a w roku akademickim 1931/1932 wykład „Działalność Stanisława Hozjusza” (1 godz. tygodniowo). Jego zajęcia cieszyły się powodzeniem, on zaś wielkim autorytetem⁴⁵. Najwybitniejszymi lwowskimi uczniami ks. Umińskiego byli Marian Rechowicz i Wincenty Urban, późniejsi znakomici historycy Kościoła i biskupi. Obaj napisali zarówno prace magisterskie, jak i doktorskie pod kierunkiem J. Umińskiego, chociaż los zrzucił, że w przypadku pierwszego mógł być wyłącznie recenzentem jego habilitacji (w 1947 roku, zatwierdzona przez ministerstwo dopiero w roku 1956!), w przypadku drugiego był recenzentem doktoratu (w 1947 roku)⁴⁶.

Już w 1933 roku Rada Wydziału zwróciła się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o profesurę zwyczajną dla ks. Umińskiego, załączając bardzo pozytywną opinię rekomendacyjną S. Zakrzewskiego. Nie udało się, ponieważ z powodu trudności finansowych ministerstwo musiało w Wydziale Teologicznym zlikwidować trzy katedry. Sprawa uzwyczajnienia jeszcze dwukrotnie była podejmowana przez Radę Wydziału: w latach 1934 i 1935. Natomiast w 1936 roku wystosowano do ministerstwa formalny wniosek w tej sprawie⁴⁷. Tym razem został on zaaprobowany i 14 września 1937 roku podpisany przez prezydenta⁴⁸. W tym samym roku ks. Umiński został szambelanem tajnym Piusa XI⁴⁹. We Lwowie zaś członkiem komitetu budowy Domu PTH⁵⁰ i ukończył budowę niedużego domu przy ul. Łyżwiarskiej⁵¹ (z prywatną kaplicą) w okolicy Parku Stryjskiego, do którego się wprowadził, przenosząc także sporą bibliotekę. Po śmierci ks. Umińskiego dom miał służyć za mieszkanie każdego kolejnego profesora historii Kościoła na UJK, co oznaczało, że miało to być po prostu mieszkanie służbowe⁵². Dom wybudowano przede wszystkim za hono-

⁴⁵ Ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 371–375; A. Puszka, Historia Kościoła (jak w przyp. 23), s. 472; J. P. [J. Pisulińska], Józef Umiński (jak w przyp. 8), Aneksy, s. 586; W. Urban, Necrologium (jak w przyp. 6), s. 10.

⁴⁶ Zob. Ks. M. T. Zahajkiewicz, Biskup profesor Marian Rechowicz (1900–1983). Życie i działalność, NP 62, 1984, s. 212 n.; Ks. A. Schletz, Ks. biskup dr Wincenty Urban. Szkic biograficzny, NP 37, 1972, s. 7, 9–10; Ks. J. Kopiec, Biskup Wincenty Urban (1911–1983). Historyk Kościoła, NP 62, 1984, s. 247.

⁴⁷ Ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 369 n. (w tekście błąd, Zakrzewski nie był profesorem UW, lecz UJK).

⁴⁸ Tamże, s. 371; A. Puszka, Historia Kościoła (jak w przyp. 23), s. 471; J. P. [J. Pisulińska], Józef Umiński (jak w przyp. 8), Aneksy, s. 586.

⁴⁹ W. Urban, Necrologium (jak w przyp. 6), s. 7; G. Karolewicz, Nauczyciele akademicy (jak w przyp. 3), t. 2, s. 229. Ks. A. Schletz [Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 300], pisał, że Umiński został prałatem papieskim.

⁵⁰ L. Kolankowski, Wspomnienie o Domu Towarzystwa we Lwowie, w: Polskie Towarzystwo Historyczne (jak w przyp. 33), s. 223; ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 300; ks. J. Wołczański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 554.

⁵¹ Wcześniejszy adres zamieszkania we Lwowie: Boczna Stryjskiej zob. Skład Uniwersytetu (jak w przyp. 43), s. 56.

⁵² Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 300; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 441.

rium, które ks. Umiński dostał za *Historię Kościoła polskiego dla szkół akademickich*⁵³. Natomiast w kwietniu 1939 roku J. Umiński wszedł (wraz z m.in. F. Bujakiem, Przemysławem Dąbkowskim, M. Gębarowiczem i Ludwikiem Kolankowskim) do komisji historycznej powstałego Instytutu Ziem Południowo-Wschodnich, który wpisano do rejestru stowarzyszeń⁵⁴. W czasach lwowskich mówiono o kandydaturze ks. Umińskiego na projektowane biskupstwo w Stanisławowie⁵⁵, co jednocześnie podkreśla rolę, jaką historyk odgrywał w ówczesnym Kościele.

Ze względu na zlikwidowanie Wydziału Teologicznego przez Sowieców (29 września 1939 roku) ks. J. Umiński opuścił Lwów 7 listopada⁵⁶ i zamieszkał w Warszawie. Mimo że do 1943 roku żył w bardzo trudnych warunkach, nie zawahał się wziąć udział w tajnych zebraniach odbywających się w mieszkaniu S. Kętrzyńskiego (ul. Tamka 45a), gdzie zbierali się członkowie Towarzystwa Miłośników Historii⁵⁷. Potem ks. Umińskiego zaprosił do Kielc biskup Czesław Kaczmarek (jego uczeń z czasów plockich), by podjął wykłady w Seminarium Duchownym⁵⁸. Po zakończeniu wojny ks. Umiński wyjechał na Dolny Śląsk, lecz niestety bezskutecznie zabiegał o utworzenie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Wrocławskim. Z tego powodu w 1945 roku, jako zastępca profesora, zaczął wykładać historię Kościoła na Wydziale Teologicznym UW (podczas nieobecności ks. Zdzisława Obertyńskiego), co trwało do 1947 roku. Współpracował również z Warszawskim Towarzystwem Naukowym⁵⁹. W kwietniu 1947 roku ks. Umiński wszedł do Zarządu Głównego PTH (prezesem został wówczas Władysław Konopczyński)⁶⁰. Od sierpnia tego roku krótko był proboszczem parafii Solice-Zdrój (obecnie Szczawno koło Wałbrzycha). W lutym 1948 roku przeniósł się do Wrocławia, by objąć stanowisko profesora historii Kościoła w Seminarium Duchownym. W kwietniu wręczono mu tom 4 „Naszej Przeszłości” przygotowany dla uczczenia trzydziestolecia jego pracy naukowej. W tym samym roku rozpoczął pracę wykładowcy na Uniwersytecie Wrocławskim,

⁵³ Ks. J. Wołęzański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 131 n., 557 n.

⁵⁴ J. Pisulińska, Lwowskie środowisko historyczne (jak w przyp. 8), s. 117.

⁵⁵ W. Urban, Necrologium (jak w przyp. 6), s. 7.

⁵⁶ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 301; ks. J. Wołęzański, Wydział Teologiczny (jak w przyp. 4), s. 371 (jednakże w przyp. na s. 557 znajduje się data 5 listopada). Patrz także J. Pisulińska, Lwowskie środowisko historyczne (jak w przyp. 8), s. 258, 471.

⁵⁷ A. Gieysztor, Towarzystwo Miłośników Historii w czasie II wojny światowej, w: Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku. Dziewięćdziesięciolecie Towarzystwa Miłośników Historii, Warszawa 1997, s. 74 (uczestniczyli m.in. Marceli Handelsman, L. Kolankowski, Marian Łodyński, Tadeusz Manteuffel, Jan Natanson-Leski); T. Kondracki, Polskie Towarzystwo Historyczne (jak w przyp. 15), s. 374; ogólnie także W. Kamieniecki, Historycy i politycy warszawscy 1900–1950, Wrocław 1992, s. 82.

⁵⁸ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 301; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 441; G. Karolewicz, Nauczyciele akademicy (jak w przyp. 3), t. 2, s. 228 n.

⁵⁹ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 302; W. Urban, Necrologium (jak w przyp. 6), s. 7; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 441; G. Karolewicz, Nauczyciele akademicy (jak w przyp. 3), t. 2, s. 229; J. P. [J. Pisulińska], Józef Umiński (jak w przyp. 8), Aneksy, s. 586; też, Zdzisław Obertyński (jak w przyp. 28), s. 473.

⁶⁰ T. P. Rutkowski, Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne, Warszawa 2007, s. 88 n. i przyp. 390.

uczył nauk pomocniczych historii. Był to jednak wyłącznie epizod, ponieważ 1 października otrzymał kuriozalną decyzję Ministerstwa Oświaty przenoszącą go (ledwie sześćdziesięcioletniego) na emeryturę. Uzasadnienie było następujące: nie kierował katedrą, dlatego jako profesor pozostawał w stanie nieczynnym. Rzecz jasna, chodziło o szerszej zakrojoną akcję władz, która polegała na pozbywaniu się z uniwersytetów osób niewygodnych⁶¹. Pracę w Seminarium Duchownym skończył ks. Umiński w 1952 roku.

Mimo to, co u kapłana tym bardziej nie powinno dziwić, nie tracił nadziei. Cały czas tworzył. Nawet po paraliżu prawej ręki, co utrudniało mu odprawianie Mszy św. i komunikowanie, trwał na posterunku. Pisząc zaś, prawą dłoń podtrzymywał w przegubie lewą. Trwało to dopóki nie przyszedł kolejny kryzys. Po Bożym Narodzeniu 1953 roku sparaliżowany, resztę życia spędził w łóżku, całkowicie (aż do ostatniego dnia) zdany na ofiarną opiekę siostr Służebnic NMP, u których cały czas mieszkał (ul. Czarnolaska 10) podczas swego pobytu we Wrocławiu⁶².

Ksiądz Józef Umiński zmarł po długich cierpieniach 1 maja 1954 roku. Pochowano go 5 maja w Uniejowie w grobie obok matki⁶³. Był człowiekiem, jak wspominał jego uczeń, „wysokiej elegancji i wyjątkowej kultury osobistej, którą spotęgował w sobie i poszerzył podczas licznych pobytów zagranicznych, zwłaszcza we Włoszech i Niemczech”⁶⁴.

*

Dorobek naukowy ks. J. Umińskiego, jeśli się weźmie pod uwagę liczbę opublikowanych prac, nie jest ogromny, lecz nie jest też podejrzanie ubogi. W sumie ukazało się 117 prac, w tym sześć pośmiertnie⁶⁵. Historyk napisał trzy książki dotyczące problematyki wieków średnich⁶⁶, dwa podręczniki⁶⁷, dwie książki zawierające

⁶¹ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 302–304; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 441; G. Karolewicz, Nauczyciele akademicy (jak w przyp. 3), t. 2, s. 229. Dodajmy, że był również członkiem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.

⁶² W. Urban, Necrologium (jak w przyp. 6), s. 8, 11 n.

⁶³ Tamże, s. 5, 12; ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 304 n.: Mszę św. odprawił sufragan płocki Piotr Dudziec, kondukt poprowadził bp wrocławski Antoni Pawłowski; A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 443 (tu zakradł się chochlik drukarski – rok 1964 jako data śmierci).

⁶⁴ W. Urban, Necrologium (jak w przyp. 6), s. 5.

⁶⁵ Bibliografię zestawili ks. A. Schletz [Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 315–327]. W. Urban [Necrologium (jak w przyp. 6), s. 9] wlicza znacznie mniej pozycji.

⁶⁶ Wspominane już doktorat i habilitacja ks. J. Umińskiego oraz Historia Kościoła. Podręcznik dla szkół akademickich, t. 1–2, Lwów 1933–1934, ss. 576 + XVI, ss. 563 + VIII. Drugie wydanie tej pracy nie przetrwało „burzy wrześnieowej” 1939 roku, zdołano uratować jedynie kilka egzemplarzy tomu 1 (ss. XVI + 573 – przejrzone i poprawione). Wydanie trzecie: Historia Kościoła, t. 1: Chrześcijańska starożytność i wieki średnie, Opole 1949, ss. 58 + XVI, było ułomne, ponieważ nie wydrukowano tomu 2. Wydanie ostatnie: Historia Kościoła, t. 1–2, przygotował do druku i uzupełnił ks. W. Urban, Opole, 1959–1960, ss. XVIII + 672; s. 608.

⁶⁷ Ks. J. Umiński, Królestwo Boże na ziemi. Zarys historii Kościoła powszechnego, cz. 1–2, Lwów 1938–1939, ss. 160, ss. 60 (wyd. 2 obu części: londyńskie [b. d.], z czasów wojny; wyd. 3: Poznań 1946,

teksty źródłowe⁶⁸ i dwie książki poświęcone Hozjuszowi⁶⁹, siedemnaście artykułów poświęconych średniowieczu (dodatkowo jeszcze dwie odpowiedzi na recenzje), siedem artykułów dotyczących kardynała Hozjusza, pięć haseł umieszczonych w *Polskim słowniku biograficznym*, sześć recenzji i różnej objętości (od drobnotek do tekstów niemal arkuszowych) około siedemdziesiąt tekstów zamieszczanych przede wszystkim w „Miesięczniku Pastorskim Płockim”, „Przeglądzie Katolickim”, „Przeglądzie Powszechnym” i po 1945 roku w „Tygodniku Warszawskim” oraz „Kółku Różańcowym”. Książd Umiński tworzył do 1953 roku, a zapewne ostatnim jego dziełem pozostaje obszerna, dwutomowa praca poświęcona arcybiskupowi Pełce, którą miał uważać za jedną ze swych najważniejszych. Niestety, pozostała w rękopisie⁷⁰. Co się dalej działo z rękopisem, dlaczego później (nawet znacznie później) nie starano się go wydać?

Książd A. Schletz dostrzegł w dorobku J. Umińskiego 4 grupy tematyczne: studia z zakresu średniowiecznych dziejów Kościoła; Hosiana; prace syntetyczne; artykuły dotyczące organizacji i metody nauczania⁷¹. W tej kwestii nie ma powodu kruszyć kopii. Najogólniej rzecz traktując, zgadza się to z tytułami i treścią dzieł ks. Umińskiego. Może jedynie mocniej należałoby podkreślić (co zresztą dostrzegł już Andrzej Stępnik)⁷², że Umiński, zajmując się historią Kościoła, najczęściej widział ją w szerszym, politycznym kontekście. Czynione zaś przez niego spostrzeżenia, bez względu na to, czy je przyjmujemy, czy zweryfikujemy, udowadniały, że w sprawach politycznych chyba nigdy nie wypowiadał się naiwnie.

Większości prac ks. Umińskiego nie jestem w stanie w tym tekście omówić, ograniczam się zatem jedynie do wybranych, szeregując je zgodnie z datami powstania. *Niebezpieczeństwo tatarskie*, jak już wspominałem, było polską wersją napisanego po niemiecku i obronionego doktoratu. Przed wydaniem polskim autor zdołał jeszcze w 1921 roku przejrzeć nieco materiałów, które znajdowały się w paryskiej Bibliotece Narodowej, ale nie udało mu się sięgnąć do potrzebnych mu archiwaliów watykańskich, dlatego zmuszony był korzystać ze starej pracy E. Bergera⁷³. Tej napisanej przez ks. Umińskiego ponad sto lat wcześniej i wydanej przed niemal stu-

cz. 1, ss. 85, cz. 2, ss. 68). W Toruniu w 1947 roku ukazało się jeszcze: J. Umińskiego, *Królestwo Boże na ziemi. Krótka historia Kościoła powszechnego*, cz. 1, ss. 152.

⁶⁸ Ks. J. Umiński, *Teksty źródłowe do nauki dziejów Kościoła Powszechnego*, cz. 1–2, Lwów 1938–1939, ss. 98, ss. 98 (przeznaczone dla III i IV kl. gimnazjalnej).

⁶⁹ Ks. J. Umiński, Stanisław Hozjusz, Płock 1929, ss. 106; tenże, *Opinie o cnotach, świętobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza*, Lwów 1932, ss. 240. Ta ostatnia służyć miała przygotowaniom do procesu beatyfikacyjnego, zob. W. Urban, *Necrologium* (jak w przyp. 6), s. 10; ks. J. Wolczański, *Wydział Teologiczny* (jak w przyp. 4), s. 558.

⁷⁰ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 304, 310; W. Urban, *Necrologium* (jak w przyp. 6), s. 10.

⁷¹ Ks. A. Schletz, Ks. Józef Umiński (jak w przyp. 3), s. 306. Ten podział przyjęli A. Stępnik, Józef Umiński (jak w przyp. 2), s. 441 n. (zamiast „prac syntetycznych” zaproponował „prace z dziejów Polski”), oraz G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy* (jak w przyp. 3), t. 2, s. 229 (w 3 punkcie „syntezy historii Kościoła”).

⁷² Zob. wyżej przypis poprzedni.

⁷³ Ks. J. Umiński, *Niebezpieczeństwo tatarskie* (jak w przyp. 12), s. VI–VII.

licem książki nie sposób oceniać, przystawiając dzisiejszy stan wiedzy, zwłaszcza że jest on ogromny. Nie można jednak nie dostrzec, że była dziełem pionierskim, skonstruowanym i napisanym zgodnie z regułami warsztatu. Wartość samą w sobie miały korekty niektórych opinii Mikołaja de Carbio, biografa Innocentego IV, wykorzystanie wielojęzycznej literatury przedmiotu, solidne podstawy źródłowe, cenne, moim zdaniem, polemiki z niektórymi spostrzeżeniami wcześniejszych badaczy. Nowoczesne, przynajmniej jak na ówczesne czasy, miejscami wprost doskonałe, wydają się uwagi o poselstwie Jana z Piano de Carpino (jakżeż nowoczesne są przypisy!) i przynoszące autorowi zaszczyt podsumowanie relacji Carpiniego. Erudycyjne były analizy i spostrzeżenia dotyczące poselstwa Ascelina i Wawrzyńca (zwłaszcza tego drugiego). Propozycje ks. Umińskiego wydają się przekonujące, w każdym razie udowadniały, że już na początku swej kariery umiał posługiwać się bardzo dojrzałą argumentacją. Współczesne badania Dariusza Dąbrowskiego potwierdzają kilka szczegółowych propozycji J. Umińskiego odnoszących się do spraw związanych ze wschodnią polityką papieża (np. jego inicjatywa w nawiązaniu kontaktów z Danielem Halickim; datowanie sławnego listu Beli IV na 1254 rok). Ksiądz Umiński rozdzielał, mimo współdziałania, poselstwa Ludwika IX Świętego od poselstw papieskich i czynił to także raczej przekonująco. Przy okazji zapowiadał osobną rozprawę o misji Rubruka⁷⁴, lecz do jej powstania nigdy nie doszło. Ciekawe jest jego podsumowanie polityki Innocentego IV: „Zszedł z tego świata w przekonaniu, że starania jego swój skutek odniosły. W części była to prawda, ale jednak nie w tym znaczeniu i nie w tym stopniu, jak papież myślał. Omylił się ciężko, miał atoli to szczęście, że złudzenia swego już nie widział”⁷⁵. Czego w tej książce wyraźnie brakuje? Przede wszystkim misji Andrzeja z Longjumeau z 1245 roku. Tyle tylko, że trudno z tego powodu stawiać ks. Umińskiemu zarzut, ponieważ w czasie, gdy książka powstawała, nikt o tym poselstwie nie słyszał. Pisałem już, że Umiński rozumiał politykę. *Niebezpieczeństwo tatarskie* jest tego najlepszym, chociaż przecież nie jedynym, dowodem. W zakończeniu historyk dzielnie, lecz zarazem przekonująco i inteligentnie, bronił Innocentego IV przed zarzutami, które kierowała pod jego adresem historiografia⁷⁶.

Książkę ks. Umińskiego zrecenzował Karol Maleczyński⁷⁷, ale była to recenzja z gatunku tych, które bez straty dla historiografii mogłyby nie zostać napisane. Maleczyński wprawdzie komplementował autora, lecz były to pochwały dwuznaczne, jak ta o wykorzystywaniu literatury w Polsce niedostępnej. Jeśli chodzi o meritum, uczeń S. Zakrzewskiego nie miał wiele do powiedzenia. Ksiądz Umiński odpowiedział, nie pozostawiając wątpliwości, kto ma rację w sporze. Zarzucił polemiciście, że mówi o sprawach, których w książce nie było, i w dodatku popełnia „błędy historyczne” (skrzętnie wyliczone). Na zarzut, że samodzielnie źródeł nie badał, posiłkując się przede wszystkim literaturą, odpowiedział:

⁷⁴ Tamże, s. 128–129 i przyp. 2.

⁷⁵ Tamże, s. 146. I z innej rzecz traktując perspektywy: jak to ładnie jest napisane!

⁷⁶ Tamże, s. 147–152.

⁷⁷ K. Maleczyński, Rec. Ks. Dr. Józef Umiński: *Niebezpieczeństwo tatarskie...*, KH 37, 1923, s. 408–416.

Sądzę, że gdyby R. [recenzent – J. N.] znał lepiej literaturę przedmiotu, gdyby miał w pamięci to, co mówię w przedmowie do książki, i skrupulatniej zdawał sobie sprawę ze wszystkich (nietylko i Polski dotyczących) przypisków, które aż nazbyt licznie zamieszczam, byłby twierdzenia swego tak śmiało nie postawił⁷⁸.

I odnosił się do szczegółowych zastrzeżeń Maleczyńskiego, dezawuuując je. Może ktoś inny na tym poprzestałby, ale K. Maleczyński był widocznie ulepiony z innej gliny, więc raz jeszcze zabrał głos, do którego nie ma potrzeby wracać⁷⁹. Stosunki między obu (wówczas lwowskimi) historykami najwidoczniej się unormowały, skoro ks. Umiński dziękował Maleczyńskiemu w innym swym tekście⁸⁰.

Najbardziej znanym dziełem ks. Umińskiego pozostaje monografia poświęcona Kietliczowi, jego – jak wspomniałem – rozprawa habilitacyjna. To, co w niej uderza przede wszystkim, jeśli pominiemy kwestie merytoryczne, to skromność autora. Cecha, którą nie każdy historyk może się pochwalić. Pisząc, że jest świadom motywów politycznych, które kierowały arcybiskupem, „motywy te, gdzie potrzeba, staram się podkreślać, głównie jednak przedmiotem dociekań moich jest strona kościelna zagadnienia”⁸¹. „Pisałem dość ostrożnie” – dodaje nieco później – najpierw drukując streszczenie trzech pierwszych rozdziałów w „Przeglądzie Teologicznym”, potem rozdział IV w „Przeglądzie Powszechnym”, wreszcie tematykę rozdziału V i VI w „Ateneum Kapłańskim”.

W ten sposób starałem się poznawać kolejno fachowców z rezultatami pracy, tak, że właściwie tylko jeden rozdział VI nie podlegał dotychczas ich uwadze. Zamiarem moim było poddać pracę kontroli i krytyce naukowej, zanim jeszcze ukaże się w redakcji ostatecznej, a tą drogą wynikiem badań nadać twardszy nieco i pewniejszy charakter. Niestety, tylko trzy pierwsze rozdziały i I paragraf rozdziału IV ocenił W. Abraham, „najlepszy znawca przedmiotu”, któremu składałam za to wyrazy podziękowania⁸².

Skromność szła w parze z odpowiedzialnością. Historyk stwierdzał bowiem, że przy obecnym (współczesnym Umińskiemu) stanie wiedzy, nie da się z całą pewnością powiedzieć nic pewnego o przynależności rodzinnej Kietlicza⁸³. Dziś powinno się książkę ks. Umińskiego czytać, zestawiając ją z młodszą o ponad siedem dekad monografią Wojciecha Barana-Kozłowskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestie szczegółowe, lecz także, żeby zobaczyć, jakie zmiany zaszły w historiografii polskiej. To jednocześnie zwalnia mnie z bardziej szczegółowej analizy. Skupię się, rzecz jasna, także jedynie ogólnie – lub raczej wyrzykowo – na problemie rozumienia przez ks. Umińskiego politycznej strony zagadnienia i warsztatu. Spójrzmy na charakterystyki polskich książąt. Odonic to „gorliwy opiekun i przyjaciel władz kościelnych, a maczający rękę w zamordowaniu własnego stryja” (po latach historyk zmieni zdanie

⁷⁸ Ks. J. Umiński, Polemika, KH 38, 1924, s. 188.

⁷⁹ K. Maleczyński, Odpowiedź recenzenta, KH 38, 1924, s. 191–195.

⁸⁰ Ks. J. Umiński, Czy istniał Filip biskup poznański z 1211 roku?, KH 49, 1935, s. 107.

⁸¹ Tenże, Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199–1219), Lublin 1926, s. VII.

⁸² Tamże, s. VIII.

⁸³ Tamże, s. VII, 17 i przyp. 1.

w tej sprawie – w tekście jest ewidentny błąd: Leszek Biały nie był stryjem Odonica), rządy Mieszka Starego to „oszukańcze zabiegi dyplomatyczne i ucisk fiskalny jego urzędników”, u Laskonogiego dostrzega „mściwość i łakomstwo ziemi”, u Konrada Mazowieckiego „popędlliwość”⁸⁴. Z tymi opiniami można się zgadzać lub nie (w historiografii wcześniejszej i późniejszej różnie bywa), ale one służyły historykowi do uwidocznienia czegoś innego. Dodatkowo udowadniały, w jakim kryzysie znajdowała się wówczas religijność, nie tylko w Polsce zresztą. Jeśli tak było z władcami, cóż powiedzieć o poddanych, pytał retorycznie⁸⁵. Przekonująca wydaje się jego charakterystyka Kietlicza, którego porównywał z Innocentym III. Arcybiskupowi, stwierdzał ks. Umiński, brakowało papieskiej zasady: „o ile można, suaviter in modo”⁸⁶. Postępowaniu i charakterowi biskupa płockiego Gedki przeciwstawiał z kolei Wincentego Kadłubka. Ciekawie brzmiała opinia o tym, że inicjatorem czy pomysłodawcą wskrzeszenia zasady senioratu był Laskonogi⁸⁷. Przyzwyczajeni do hipotezy Benedykta Zientary, przypisującego tę inicjatywę Henrykowi Brodatemu, możemy wybrzydzać, ale żadnej z nich udowodnić się nie da. Brodatego zaś (skądinąd prowadzoną przez tego księcia politykę historyk kreślił w intrygujący sposób; nie mówię, że przekonujący, ale z przywoływaniem argumentów, które dają do myślenia) ks. Umiński widział przede wszystkim jako postać zainteresowaną swym własnym interesem dynastycznym⁸⁸. Tylko przyklasnąć, ale to wyodrębnienie sugeruje zarazem, że pozostali Piastowie byli własnym interesem dynastycznym niezainteresowani, co razi. A obok tego charakterystyka Honoriusza III. Nie ustępował Innocentemu III pobożnością, „ale różnił się odeń bardzo charakterem, zdolnościami, a zwłaszcza poglądem na metody rządzenia”. Jako człowiek z natury „łagodny i dobrotliwy, gotowy był stale, w przeciwieństwie do poprzednika, raczej pójść na ustępstwo i używać kompromisu”⁸⁹. Książd Umiński sądził również, że polskim księciem, którego imienia nie znamy, a który wyruszył na krucjatę razem z Andrzejem II, był Władysław Odonic⁹⁰. Ta hipoteza ma, jak wiemy, tyłuż zwolenników, co przeciwników. W zakończeniu ks. Umiński dawał charakterystyki Kietlicza i Laskonogiego⁹¹. Pozytywną w przypadku pierwszego, negatywną drugiego, żadna z nich nie była jednak jednobarwna, to – jak śmiem twierdzić – oznaka obiektywizmu autora. Zapewne znajdowały i znajdują swoich zwolenników i przeciwników. To rzecz naturalna. Podkreślić trzeba jednak dwie kwestie: jedna zdaje się błaha, druga jest poważniejsza. Te charakterystyki są charakterystykami z prawdziwego zdarzenia; to znaczy, że czyta się je z zapartym tchem. Nie każdy tak umie formułować myśli. Najbardziej istotne jest to, że w obu – nawet jeśli uznamy je za nieprzekonujące – znajdują się stwierdzenia bezdyskusyjne. Jak to, że idea, którą realizował Henryk Kietlicz, w końcu zwyciężyła, a program

⁸⁴ Tamże, s. 9.

⁸⁵ Tamże, s. 10.

⁸⁶ Tamże, s. 63.

⁸⁷ Tamże, s. 72 n.

⁸⁸ Tamże, s. 74–76.

⁸⁹ Tamże, s. 186–188.

⁹⁰ Tamże, s. 215 n. i przyp. 2.

⁹¹ Tamże, s. 277 n.

Władysława Laskonogiego, który „usiłował zatrzymać koło dziejów”, musiał skończyć się porażką.

Obszerną recenzję książki ks. Umińskiego zdecydował się napisać Roman Grodecki⁹². O ile K. Maleczyński, mimo krytyki, trzymał emocje na wodzy, historyk krakowski nie umiał lub nie chciał ich ukrywać. Dzieło ks. Umińskiego uznał za chybione „i pozbawione wartości naukowej”. „Książka – dopowiadał – jest napisana *cum maxima ira* przeciw Laskonogiemu i jego stronnikom, a *cum summo studio* w interesie Kietlicza”⁹³. Jednocześnie autor wykonał „mrówczą pracę”, jest „w zasadzie dobrze przygotowany metodycznie do pracy naukowej nad dziejami Kościoła”, ma „warunki po temu, by jego następna praca naukowa zajaśniała jedynie dodatkimi cechami i trafnymi wynikami, jeśli się wyswobodzi od kierujących jego sądem intencji apologetycznych [podkreślenie Grodeckiego – J. N.]”. I dodatkowo: „bujne a jędrne ziarna prawdy, które autor z prawdziwym talentem i z uznania godną wnikliwością i sumiennością wydobył ze źródeł, zostały przywalone i przytłoczone chwastem tego zadziwiającego w swych intencjach i konsekwencjach subiektywizmu”⁹⁴. Najbardziej chyba charakterystyczną cechą całej recenzji Grodeckiego, nie tylko przywołanych cytatów, był jej protekcyjny w stosunku do Umińskiego ton. Nic więc dziwnego, że lwowski historyk odpowiedział raczej szorstko⁹⁵. „Są krytycy, którzy [...] od autorów natomiast wymagają, aby ten sam, co oni, punkt widzenia, taki sam zakres zainteresowań i kierunek myśli mieli. Do prac krytykowanych odnoszą się najczęściej negatywnie, tem więcej zaś wydają się sobie mieć racji, z im większym tupetem to czynią”⁹⁶. Niby nic odkrywczego, a przecież i dziś jeszcze te słowa brzmią nie mniej aktualnie. „Najgłówniejszą wadą książki mojej, jeżeli się nie mylę, jest, że się wogóle ukazała”. I jednocześnie mocniej: „Człowieka przyzwyczajonego do stosunków kulturalnych razi w artykule p. G. ton w krytykach poważnych nie spotykany, niekiedy tak niski, że schodzi do poziomu mało szanującego się pisemka”. Nieco dalej: „z twierdzeń, które dla mnie są jedynie przedstawioną lojalnie hipotezą, p. G. czyni pewniki, które bardzo jest łatwo podawać w wątpliwość”.

Zarzuty swoje – kontynuował Umiński – ujmuje [Grodecki – J. N.] tak, że naprawdę nie wiem, czem zasłużyłem na tę niejednokrotnie wprost furję napastniczą, i nie wiem, czy gniewać się, czy może litować, albo śmiać się z tego, co mi p. G. przypisuje. Nie rozumiem też, coby to być mogło, co tak szkaradnie przyćmiło w krytyku zdolność spokojniejszego i trzeźwiejszego omawiania książki mojej⁹⁷.

⁹² R. Grodecki, O charakterystykę Kietlicza. Z powodu pracy ks. dr Józefa Umińskiego, Henryk, arcybiskup..., Wiadomości Historyczne. Dodatek do Kwartalnika Historycznego 44, 1930, z. 1, s. 21–43.

⁹³ Tamże, s. 42.

⁹⁴ Tamże, s. 42 n.

⁹⁵ Pomijam szczegóły tej odpowiedzi, które odnosiły się do meritum zagadnienia. Zajęłoby to po prostu zbyt wiele miejsca.

⁹⁶ Ks. J. Umiński, Odpowiedź na artykuł prof. R. Grodeckiego pt. „O charakterystykę Kietlicza”, KH 44, 1930, z. 1, s. 258.

⁹⁷ Tamże, s. 258 n., 261. I jeszcze jedno: „Zdaje się uważać p. G., że jako ksiądz jestem mniej zdolny do obiektywnego przedstawiania dziejów” (tamże, s. 261).

Kończył zaś swą odpowiedź ks. Umiński mocniejszym akcentem. Stwierdził, że charakterystyka, jaką daje R. Grodecki, właściwie jest taka sama, jak jego własna, że tekst ucznia Stanisława Krzyżanowskiego drukowany w publikacji *Polska, jej dzieje i kultura* w sądach i w kreśleniu wielu spraw jest podobny do książki o Kietliczu. W tej sytuacji czeka na zapowiadaną monografię Kietlicza pióra Grodeckiego (zapowiadał ją dwukrotnie przed ukazaniem się dzieła Umińskiego), by ją rzeczowo omówić. „Dopóki zaś to nie nastąpi chciałbym – pisał – zachować milczenie wobec ewentualnych innych replik p. G.”⁹⁸ Roman Grodecki nie tylko nie kontynuował dyskusji, ale również nie opublikował książki o Kietliczu⁹⁹. Jak w przypadku Maleczyńskiego, stosunki z Grodeckim musiały później przynajmniej nieco się ocieplić, skoro ks. Umiński komplementował go za wcześniejsze prace w tekście opublikowanym w 1948 roku¹⁰⁰.

Pracę o arcybiskupie Wincentym z Niałka ks. Umiński anonsował już w książce poświęconej Kietliczowi¹⁰¹. Ukazał swego bohatera w polityczno-kościelnym kontekście rozgrywających się wydarzeń, ponownie charakteryzując ówczesnych Piastów (np. Henryk Brodacz, bo tak o nim wówczas pisał, to „mistrz w zajmowaniu złotego i neutralnego środka”¹⁰²) i widząc Laskonogiego oraz Leszka Białego jako książąt stojących na czele dwóch przeciwstawnych obozów¹⁰³. W interesujący sposób przedstawiał kulisy wyboru Wincentego (na ile wiarygodnie, bez własnych badań stwierdzić trudno; B. Zientara przedstawił własną hipotezę, Maciej Przybył zdaje się do niej przychylić), trafnie ustalał, że pochodził on z Jeleni-Niałków (inaczej Krzysztof Benyskiewicz i Janusz Bieniak), i błysnął myślą, która nie każdego dziś przekonuje: „Kryterium imieniowe, w literaturze historycznej ostatniej doby może nieraz zbyt pochopnie używane”¹⁰⁴. Podobne wrażenie robi też przemyślana i wnikliwa analiza przekazu Długosza (z katalogu i kroniki) o pontyfikacie Wincentego¹⁰⁵. Śledząc działania Wincentego, historyk oceniał je z perspektywy przed otrzymaniem godności arcybiskupiej i później. Wcześniej był krętaczem politycznym, „używał chętnie podstępów i wybiegami po mistrzowsku zaszachowywał przeciwnika”, ale „nigdy frontu nie zmieniał, jak pospolici egoiści krętacze”. Błądził i szkodził Kościołowi, „ale działał zgodnie z przekonaniem i wykazywał niezwykłą konsekwencję”, w czym można się dopatrywać „nawet pewnej dozy bohaterstwa. Człowiekiem przeciętnym w każdym razie nie był”¹⁰⁶. Z kolei jako arcybiskup „władzę, zręczność i niecałkiem zaszczytnie pozyskaną, sprawować rzeczowo i z pożytkiem” potrafił¹⁰⁷.

⁹⁸ Tamże, s. 264 n.

⁹⁹ I dziś jeszcze zdumiewają uwagi spotykane w historiografii, że R. Grodecki udowodnił brak obiektywizmu ks. Umińskiego.

¹⁰⁰ J. Umiński, W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym, PH 37, 1948, s. 139, 141.

¹⁰¹ Tenże, Henryk arcybiskup gnieźnieński (jak w przyp. 81), s. 31 i przyp. 1.

¹⁰² X. J. Umiński, Arcybiskup Wincenty z Niałka, następca Henryka, zw. Kietliczem, w: *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. 2, Lwów 1931, s. 144.

¹⁰³ Tamże, s. 138–140.

¹⁰⁴ Tamże, s. 146–149, cyt. ze s. 147 n.

¹⁰⁵ Tamże, s. 156–158.

¹⁰⁶ Tamże, s. 154 i przyp. 2, gdzie Umiński porównał Wincentego do Rajnalda z Dassel.

¹⁰⁷ Tamże, s. 165 n.

Najbardziej obszerną i chyba najbardziej poczytną książkę ks. Umińskiego, jego dwutomowy zarys dziejów Kościoła, recenzowali m.in. Karl Völker, S. Zajączkowski, ks. Antoni Liedtke¹⁰⁸. Rzecz koncepcyjnie nie była w pełni oryginalna, ponieważ wzorowała się na podręczniku zmarłego w 1921 roku Aloisa Knöpflera¹⁰⁹, lecz, jak słusznie zauważał S. Zajączkowski, ta „piękna i pożyteczna praca” charakteryzowała się „jasnością i zwięzłością wykładu”¹¹⁰. A czegoż więcej oczekiwać do zarysu, który sam autor nazywał „Podręcznikiem dla szkół akademickich”.

Znakomity, króciutki artykuł poświęcony domniemanemu biskupowi poznańskiemu Filipowi niechętnie sprowokował W. Semkowicz. Już w książce o Kietliczu ks. Umiński, w przypisie polemizując z W. Abrahamem, doszedł do wniosku, że w 1211 roku Filip nie był biskupem poznańskim¹¹¹. Semkowicz w biografii biskupa Arnolda wydrukowanym w *Polskim słowniku biograficznym* wspominał, że Filip był biskupem od 15 stycznia do 7 lipca 1211 roku. W błyskotliwej analizie źródłowej ks. Umiński doskonale zinterpretował zwroty *secundus ante nos episcopus* oraz *quarti ante nos episcopi Poznaniensis* (*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1877, nr 104), dochodząc do wniosku, że pontyfikat Filipa nie był możliwy¹¹².

W innym, ponad arkuszowym artykule poświęconym losom Andrzeja, biskupa w meklemburskim Schwerinie, który pierwotnie został przez Klemensa VI powołany w 1347 roku na biskupstwo poznańskie, historyk odtwarzał okoliczności zmiany diecezji i kreślił dalsze losy Andrzeja¹¹³. Sądził, że przeniesienie Andrzeja było efektem porozumienia zawartego między papieżem a Kazimierzem Wielkim. Dowodził również, że – wbrew historiografii – nie doszło wówczas do sporu ze Stolicą Apostolską, a Andrzej nie był opozycjonistą antykrólewskim. Przeciwnie, już w Schwerinie nowy biskup działał lub starał się działać w interesie Królestwa Polskiego i sprowadzał tam licznych Polaków (m.in. Janka z Czarnkowa). Książd Umiński hipotetycznie zakładał, że pobyty biskupa Andrzeja w Awinionie dotyczyły również zabiegów o poparcie papieża dla polityki wschodniej Kazimierza Wielkiego. Usprawiedliwiając się zaś z braku dostępu do niemieckich źródeł archiwalnych, starał się za pomocą przykładów czerpanych z drukowanego *Kodeksu dyplomatycznego Meklemburgii* pokazać działalność Andrzeja w diecezji.

¹⁰⁸ K. Völker, Rec. w: *Zeitschrift für Kirchengeschichte* 54, 1935; S. Zajączkowski, Rec. w: *Ateneum Wileńskie*, 9, 1933–1934, t. 1; ks. A. Liedtke, Rec. w: *Miesięcznik Pastorski Płocki* 29, 1934; 30, 1935.

¹⁰⁹ W. Urban, *Necrologium* (jak w przyp. 6), s. 11.

¹¹⁰ S. Zajączkowski, Rec. Umiński Józef ks. dr.: *Historja Kościoła...* (jak w przyp. 108), s. 378.

¹¹¹ Ks. J. Umiński, Henryk arcybiskup gnieźnieński (jak w przyp. 81), s. 28 i przyp. 2.

¹¹² Tenże, Czy istniał Filip biskup poznański (jak w przyp. 80), s. 104–107. Tę interpretację powtórzył np. Tomasz Jurek (*Średniowieczny katalog biskupów poznańskich w Roczniku lubińskim ukryty*, *SZ* 54, 2016, s. 56 i przyp. 38), nie odwołując się jednak do badań J. Umińskiego.

¹¹³ Ks. J. Umiński, Andrzej, biskup zwierzynski w latach 1348–1356, w: *Księga pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego*, t. 2, Lwów 1936, s. 319–343.

Raczej mało znanym czy pamiętanym pozostaje bardzo obszerny artykuł ks. Umińskiego o śmierci Leszka Białego z dwoma dodatkami, który ukazał się po II wojnie światowej¹¹⁴. Nasz historyk jest pierwszym badaczem, który stwierdził, że Władysław Odonic nie ponosił odpowiedzialności za to, co wydarzyło się w 1227 roku w Gąsawie. Swe ustalenia oparł na gruntownej analizie źródeł¹¹⁵, przedstawiając kilkanaście powodów, które pozwalają wnuka Mieszka Starego uwolnić od odpowiedzialności za popełnienie zbrodni¹¹⁶. Wydaje się, że wśród tych argumentów tak naprawdę tylko jeden wydaje się nieprzekonujący, co wcale nie oznacza – dodając dla ścisłości – że całą koncepcję ks. Umińskiego można przyjąć bez wahań. Zarzucono mu, że brak kar kościelnych wymierzonych w Odonica po zamachu o niczym nie może świadczyć, ponieważ takie kary nie spadły również na Świętopełka. Zarzut o tyleż niepotrzebny, że sam historyk wiedział, że tak się stało i próbował to wytłumaczyć¹¹⁷. Zasugerował, że być może Leszek wcale nie został zamordowany, lecz zmarł nagle podczas ucieczki. Gdyby tak było, oznaczałoby to, że nie doszło do „zbrodni”, ale do „tragedii”, i wówczas o tyle „byłaby mniejsza wina Świętopełka”¹¹⁸. Nie upierał się jednak przy tym, podkreślając, że jest to wyłącznie możliwość alternatywna. W pierwszym dodatku¹¹⁹ historyk zaproponował mnóstwo innych hipotez, ostatnio Karolina Maciaszek nie przychyliła się do propozycji ks. Umińskiego. W dodatku drugim¹²⁰ historyk uznał Prokopa za syna Wasylka Romanowicza i Heleny, córki Leszka Białego. Ten trop podjął wprawdzie Henryk Paszkiewicz, ale D. Dąbrowski wraca do dawnej hipotezy Tadeusza Wojciechowskiego, twierdząc, że żoną Wasylka nie była Helena, lecz Dubrawka, córka Konrada Mazowieckiego. Hipotezę o braku odpowiedzialności Odonica za śmierć Leszka Białego dopiero po latach przyjęli Jerzy Mularczyk, Tomasz Jurek, Błażej Śliwiński i Sławomir Pelczar. Przy czym dość charakterystyczne jest towarzyszące temu odrzucanie lub krytykowanie argumentacji Umińskiego.

Na uwagę zasługuje także lilipuci artykuł ks. Umińskiego poświęcony Judycie salickiej¹²¹. Celem krytyki stało się stwierdzenie T. Wojciechowskiego o rozwiązłości Judyty i znacznie późniejsze K. Maleczyńskiego o intymnym związku łączącym królową z Sieciechem. Wywód Umińskiego sprowadza się do analizy dwóch wykorzystanych przez autora *Szkiców historycznych jedynastego wieku* źródeł. Pokazuje on nie tylko (o czym zresztą ks. Umiński nie wspomniał) „zonglerkę” źródłową Wojciechowskiego, ale przede wszystkim umiejętności warsztatowe autora artyku-

¹¹⁴ Tenże, Śmierć Leszka Białego, NP 2, 1947, s. 3–36.

¹¹⁵ Tamże, s. 16–20.

¹¹⁶ Tamże, s. 8–16.

¹¹⁷ Tamże, s. 21–26.

¹¹⁸ Tamże, s. 26.

¹¹⁹ Ks. J. Umiński, Stefan, syn ks. Romana halickiego, kanclerz Władysława Odonicza, tamże, s. 30–34.

¹²⁰ Tenże, Kim był Prokop Rusin, kanclerz Bolesława Wstydlwego i Leszka Czarnego, późniejszy biskup krakowski, tamże, s. 34–36.

¹²¹ Tenże, Rzekoma rozwiązłość Judyty salickiej, drugiej żony Władysława Hermana, NP 3, 1947, s. 181–184.

łu. Jedno z inkryminowanych źródeł miało charakter plotkarski, a tekst o Judycie jest zwyczajnym paszkwilem. W drugim Wojciechowski opuścił rzecz najważniejszą: Herbord mówił jedynie o tym, że Henryk IV nie miał dostatecznych środków, by zapewnić siostrze utrzymanie stosowne do jej królewskiej godności. Poza tym J. Umiński wskazywał na źródła, w których chwalono Judytę.

W następnym roku ks. Umiński opublikował tekst o konflikcie biskupa Stanisława z królem Bolesławem¹²². Ciekawe, czy do tego zagadnienia przymierzał się już wtedy, gdy w 1937 roku wspominał, że chociaż na ten temat wiele napisano, sprawa wcale nie jest dostatecznie wyświetlona¹²³? *W sprawie zatargu*, w co trudno uwierzyć, pozostaje (i chyba zawsze tak było) artykułem jakby niedostrzeżonym lub zlekceważonym, może zapomnianym. Jeśli o nim wspominało, czyniono to jakby mimochodem, nieraz w szerszym wyliczeniu innych, niespecjalnie docenianych prac¹²⁴. Ksiądz Umiński podszedł do sprawy bardzo poważnie, o czym świadczyło wygłoszenie omawianego tekstu w nieco innej formie podczas posiedzenia Instytutu Historycznego UW w 1946 roku¹²⁵. Wszystkie (nie sądzę, żebym się mylił, używając tego słowa) mniejsze lub większe prace powstające na temat konfliktu dwóch pomazańców posiłkowały się, jak tylko mogły, argumentami mającymi ze źródłami bardzo luźny związek. Nieraz było to czynione delikatniej, nieraz przeciwnie – Gall lub Gall i Kadłubek znajdowali się wyraźnie w tle tych dodatkowych, nierazko niczym niemotywowanych argumentów. Bywało, że takie propozycje zdobywały poklask, bywało, że przez długie lata dominowały, traktowane jako główne i najbardziej przekonujące. Artykuł ks. Umińskiego tym się od nich różnił (różni), że nie wychodzi poza to, co w obu głównych przekazach przedstawiono czytelnikom. Nie oznacza to, że i on czasami nie wykraczał „poza”, nie dopowiadał, nie uściślał, lecz ani przez moment tych swoich dopowiedzeń nie stawiał ponad źródłami. Czynił coś więcej, coś, co jest niepowtarzalne i właśnie dlatego trudno zrozumieć, że jego propozycja pozostała bez echa. Przekaz Mistrza Wincentego albo odrzucano, albo mocno korygowano, albo – w najlepszym przypadku – widziano w nim „drugi wątek tradycji”. Zdaniem ks. Umińskiego, Kadłubek nie chciał „prostować Galla, a tym mniej przeciwstawiać się mu, lecz chciał tylko uzupełnić luki i niedopowiedzenia Gallowe”¹²⁶. Nie było zatem „podwójnej, rzekomo odmiennej i niegodzącej się z sobą tradycji w sprawie św. Stanisława: Gallowej i Kadłubkowej”¹²⁷. Jeśli przypomnimy sobie podstawową zasadę przyświecającą Janowi Długoszowi odtwarzającemu przeszłość, kiedy trzeba było niedostatek wiedzy uzupełnić lub wyjaśnić czytelnikowi miejsca zawile, zrozumieemy, jak ważne (albo przynajmniej skłaniające do refleksji) było spostrzeżenie

¹²² Tenże, *W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym*, PH 37, 1948, s. 138–152.

¹²³ Tenże, *Historiografia kościelna* (jak w przyp. 42), s. 331.

¹²⁴ Z oczywistych względów przywołuję tylko jedną egzemplifikację, za to spektakularną. Gerard Labuda (*Święty Stanisław biskup krakowski, patron Polski. Śladami zabójstw – męczeństwa – kanonizacji*, Poznań 2000, s. 53, 151) przywołuje ks. Umińskiego zaledwie dwa razy i to w kwestiach nie najbardziej istotnych.

¹²⁵ Ks. J. Umiński, *W sprawie zatargu* (jak w przyp. 122), s. 138 i przyp. 1.

¹²⁶ Tamże, s. 142. Chciał jedynie uzupełnić poszczególne punkty narracji Galla (tamże, s. 149).

¹²⁷ Tamże, s. 150.

ks. Umińskiego. Jednocześnie pisał o Kadłubku, że nie stworzył kultu św. Stanisława, „jak bowiem nieprzemijające legendy, tak, tym więcej, kult prawdziwy sztucznie stworzyć się nie da”¹²⁸. Spośród pozostałych źródeł odrzucał chrzcielnicę z Tryde (choć zastrzegając, że do ostatecznego wnioskowania konieczna byłaby autopsja) i list Paschalisa II.

Dalej pomijam wiele kwestii szczegółowych, sygnalizując jedynie wybrane. Historyk przekonująco tłumaczył *peccatum* i *traditio*, odwołując się jednocześnie do sztuki George’a B. Shawa o Joannie d’Arc, do fragmentu, w którym Warwick wyjaśnia biskupowi Cauchonowi, że *traitor* nie oznacza tego samego w Anglii, co we Francji. W konkluzji ks. Umiński stwierdzał, że Stanisław może być co najwyżej postrzegany jako „przeciwnik” króla¹²⁹. Uważał, że grzech Stanisława to *peccatum quodlibet*, króla zaś *peccato peccatum adhibuit*, co było po prostu odwołaniem do Iz 30,1 oraz Ekli 5,5 i oznaczało nagromadzenie grzechów, czyli „uparte bez poprawy obrażanie Boga coraz to nowymi grzechami”. To, co po polsku można oddać jako „grzech do grzechu dodał” lub raczej „do grzechów dawnych dodał nowy grzech” – innymi słowy „przebrał miarę w grzechach”¹³⁰. Gdyby Stanisław popełnił grzech „zdrady głównej”, król byłby zobowiązany go ukarać, a Gall tę decyzję pochwalić, ponieważ było to w czasach przed soborem 1139 roku, który wprowadzał zasadę *privilegium canonis*¹³¹. Następnie w dłuższym fragmencie historyk dezawuował korektę *deferre* na *de fratre*, którą zaproponował Wojciechowski¹³². Opisu śmierci biskupa w wersji Kadłubka nie trzeba koniecznie rozumieć w ten sposób, że król osobiście zabił, mogli to zrobić towarzyszący mu ludzie¹³³. W jego narracji jest też, dopowiadał ks. Umiński, „pewna doza materiału legendowego”: rozsiekanie na drobne części, orły, jest też „dużo właściwej Kadłubkowi frazeologii, retorycznego patosu i moralizatorstwa, ale wszystko to dotyczy spraw dla nas nieistotnych, ubocznych, zasadnicze punkty są, albo domyślać się dają te same, co i u Galla”¹³⁴. W zakończeniu historyk zaproponował własną, ogólnikową próbę rekonstrukcji wydarzeń. Król był człowiekiem bardzo zasłużonym dla Kościoła. Był „gregorianistą”, podobnie jak Stanisław, bo w przeciwnym wypadku ten ostatni nie zostałby biskupem. Musiał być zaufanym człowiekiem króla, który widział w nim „wysokie walory kościelne”. I te walory stały się źródłem konfliktu, ponieważ Stanisław nie byłby dobrym biskupem, gdyby patrzył obojętnym okiem na wszystko, co w rządach Bolesława nie godziło się z ideałem dobrego monarchy¹³⁵.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ Tamże, s. 146 i przyp. 37.

¹³⁰ Tamże, s. 146.

¹³¹ Tamże, s. 147.

¹³² Tamże, s. 147–149.

¹³³ Tamże, s. 150.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ Tamże, s. 151 n.

Niedługo przed śmiercią J. Umińskiego ukazał się obszerny artykuł *Pochodzenie i kariera Marcina Polaka*¹³⁶, w którym historyk m.in. starał się dowiedzieć, że kronikarz wywodził się z Awdańców (alternatywnie z Zarębów) i urodził się na początku XIII wieku w Sandomierzu. Gruntowną polemikę z hipotezami ks. Umińskiego przeprowadziła Karolina Grodziska-Ożóg¹³⁷. Już po śmierci historyka ukazał się artykuł *Plan „Dziejów Kościoła w Polsce”*¹³⁸, który J. Umiński wygłosił jako referat w 1948 roku podczas II Zjazdu Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie¹³⁹. Mówił w nim o potrzebie opracowania podręcznikowego, zaproponował chronologię oraz problematykę, którą powinno się poruszyć w poszczególnych ośmiu okresach chronologicznych. Nie wchodząc w szczegóły, wystarczy powiedzieć, że postulowane zagadnienia miały dotyczyć szerokiego spektrum problemów.

Kończąc, z niekłamany zdziwieniem można dodać, że o ks. Józefie Umińskim jedynie napomknął w swym zarysie polskiej historiografii K. Tymieniecki¹⁴⁰, a zupełnie go pominął Andrzej F. Grabski¹⁴¹.

Jarosław Nikodem

¹³⁶ Ks. J. Umiński, *Pochodzenie i kariera Marcina Polaka*, *Collectanea Theologica* 24, 1953, s. 163–188.

¹³⁷ K. Grodziska-Ożóg, *Marcin Polak i jego twórczość*, NP 58, 1982, s. 178–190.

¹³⁸ Ks. J. Umiński, *Plan „Dziejów Kościoła w Polsce”*, NP 5, 1957, s. 9–33.

¹³⁹ Tamże, s. 9 i przyp. 1 (jako przyp. redakcji).

¹⁴⁰ K. Tymieniecki, *Zarys dziejów historiografii polskiej*, Warszawa i in. 1948, s. 108 (zdziwienie jest tym większe, że np. Olgierdowi Górcie poznański badacz poświęcił całych 5 wersów na s. 108 i jeszcze dodatkowo 2 na s. 104 n.).

¹⁴¹ A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.